

Linoleum czy white cube - o aranżacji przestrzeni wystawy

Czym dla wystawy jest jej architektura? Czy to tylko tło ekspozycji, a może środowisko, które podkreśla relacje między dziełem sztuki, zamysłem kuratora, a odbiorcami? Czy jeśli kurator jest reżyserem całego wydarzenia, architekt przestrzeni może być niejako jego choreografem? O tym opowiada **Krzysztof Skoczylas** - architekt krajobrazu, architekt i grafik, działający na pograniczu różnych dyscyplin projektowych i sztuki.

Krzysztof Skoczylas jest m.in. autorem architektury wystawy „Korespondencje. Sztuka nowoczesna i uniwersalizm”, „Niewczesne historie” czy „Huseyin Bahri Alptekin. Zajścia, zdarzenia, okoliczności, przypadki, sytuacje” w Muzeum Sztuki w Łodzi. Wystawę tureckiego artysty można obejrzeć w ms2 jeszcze tylko do 16 lutego.

Rozmowa z Krzysztofem Skoczylasem

Architekt przestrzeni wystawienniczej - to pana nowy zawód?

- Cenię sobie możliwość działania w najróżniejszych obszarach i skalach dyscyplin projektowych, niezależnie czy zajmuję się obiektami użyteczności publicznej, domami jednorodzinnymi, wnętrzami, czy krajobrazem. Kreowanie przestrzeni wystawienniczych pozwala jednak na coś więcej - umożliwia działanie na pograniczu sztuki i architektury, czyli w polu gdzie funkcjonują inne standardy i oczekiwania, zdecydowanie bardziej sprzyjające tworzeniu nowych jakości.

Na czym polega ta sztuka kreowania przestrzeni w kontekście tła do konkretnej ekspozycji?

- Myślę że określenie „tło” w niepełny sposób opisuje funkcję i potencjał architektury wystawienniczej. Osobiście częściej posługuję się takimi pojęciami jak „środowisko” czy „mapa plastyczna”, które zwracają uwagę na bardziej złożone relacje pomiędzy dziełem sztuki, perspektywą kuratorską, a odbiorcami. Przestrzeń to potencjalny ruch. Organizacja tego ruchu determinuje odbiór wystawy jako całości i koduje ją w pamięci naszego ciała. Moja przestrzeń jest propozycją tłumaczenia złożoności konceptów kuratorskich i artystycznych, które często bazują na znaczeniowych przesunięciach, trudnych do bezpośredniego odczytania. Zatem wcielam się w kogoś pomiędzy reżyserem a choreografem, który stwarza dogodną sytuację do odegrania przez odbiorców owych konceptów w przestrzeni wystawy.

Czy ma tu znaczenie efemeryczność projektu? Jego czasowość?

- Wystawa jest bardzo popularnym medium, dlatego musi być konkurencyjna, posiadać ofertę różniącą ją od innych tego typu wydarzeń. Oczekujemy, że ekspozycja wzbudzi zainteresowanie w trakcie jej trwania, ale chcielibyśmy również aby była odpowiednio zapamiętana. Możemy ją oczywiście przywołać przez towarzyszącą jej publikację lub dokumentację fotograficzną, ale za ich pomocą niesposobnością jest w pełni oddać złożoność jej oryginalnych komunikatów. Ostatecznie celem jest stworzenie architektury, którą odbiorcy będą posługiwali się przede wszystkim po jej opuszczeniu, kiedy zamienia się ona w prywatną architekturę pamięci o danym doświadczeniu.

W jaki sposób ekspozycje wpływają na pomysł zaaranżowania przestrzeni muzealnej?

- Już same media artystyczne determinują sposób aranżacji wystawy, gdzie należy uwzględnić relacje pomiędzy światłem, dźwiękiem, formą prezentowanych dzieł. Istotną rolę ma również specyfika materiału ekspozycyjnego, może to być osadzenie prac w pewnej sytuacji geopolitycznej, konkretne strategie artystów, czy przyjęta perspektywa kuratorska. Architektura podąża równolegle do tych czynników, czasem zaś stawia im pewien opór, rozwija punkty odniesienia, albo przyjmuje

pozycję transparentną jak np. „white cube”. Decyzje o wyborze odpowiedniej drogi podejmuje się po wnikliwej analizie intensywności samych prac artystycznych oraz konceptu kuratorskiego, co stanowi wyjście do późniejszej pracy nad scenariuszem wystawy.

Skąd pomysł na linoleum w Muzeum Sztuki w Łodzi? Jakie inne środki Pan zastosował, inspirowane twórczością artysty?

- Znaczną część wspomnianej ekspozycji Huseyina Bahri Alptekina stanowią umieszczone w gablotach artefakty - fragment bogatego archiwum rzeczy znalezionych, podarowanych, należących do artysty - potraktowane tutaj jako suplement do samych prac artystycznych, bez statusu dzieła sztuki. Gabloty w których zostały przedstawione ujawniają jedno ze stadiów ewolucji ściany, na której zawieszane zostały już właściwe prace artystyczne. Owe ściany - swobodnie rozstawione, różnej wysokości, fragmentami podcięte i pootwierane - zestawiają eksponowane obiekty w ciągle zmieniające się konstelacje. Dzięki nim, poruszając się po wystawie, uzyskujemy efekt powielenia, obecności jednej pracy w wielu miejscach.

Te architektoniczne zabiegi celują w wyeksponowanie procesu tworzenia przez artystę dzieła sztuki oraz metody twórczej, która go powoduje. Patrząc na wspomnianą wykładzinę widzimy masowość, multiplikację, imitację, deformację, spektakularność, kicz. Wszystko to świetnie ilustruje zjawiska, którymi inspirował się artysta - czyli globalny przepływ materii i wewnętrzne przesunięcia ikonograficzne, które w nim zachodzą. Wykładzina staje się mapą metody HBA, która jednocześnie zakresła teraźniejsze pole oddziaływania jego prac i zbiorów - czyli galerię muzealną. Wykładzina, która z racji swojej pozycji (i formy) ciąży naszą uwagę ku dołowi, do poziomemu zwykłego przedmiotu masowej produkcji, podobnie jak wspomniane artefakty testuje status dzieła sztuki.

Jakie przyświecają panu zasady podczas koncepcji architektury wystawienniczej?

- Jedyną niezmienną zasadą jest zapewnienie bezpieczeństwa odbiorcy oraz dziełu sztuki. Idąc dalej bardzo ważny jest również komfort odbioru, ale jest to już pole gdzie pozwalam sobie na odchylenia od przyjętych norm. Może to być stworzenie sytuacji wymagających przyjęcia nietypowej postawy ciała czy odegrania pewnych zachowań. Poza tym projektując wystawy posługuję się tymi samymi figurami stylistycznymi, które znajdziemy w literaturze, filmie czy teatrze - rezerwując jednocześnie dla odbiorcy rolę równoprawnego uczestnika wydarzenia.

Czy ma pan swoich mistrzów, którzy wpłynęli na pana pracę?

- Każda wystawa projektowana przeze mnie jest inna. Nie posługuję się stałymi zabiegami plastycznymi jak np. zredukowana paleta kolorów czy form ekspozycyjnych. Staram się również nie ograniczać zakresu swoich inspiracji. Wpływają na mnie zarówno awangardowi artyści, jak również urzędowe tablice informacyjne, anonimowe memy internetowe, formy krajobrazowe, scenografia teatralna czy też filmowe strategie opowiadania historii. Nie ma dla mnie znaczenia podział na kulturę wysoką czy niską - liczą się możliwości, które ujawniają te pola.

Jakie dla pana osobiście były dotychczas najcenniejsze z punktu widzenia zawodowego realizacje w przestrzeni muzealnej?

- Każda z moich realizacji różni się od siebie i w każdym przypadku miałem przyjemność pracować przy równie inspirujących projektach. Bardzo cenię sobie doświadczenie współpracy z ośrodkami wrocławskiego BWA, gdańskim Instytutem Sztuki Wyspa, BWA w Tarnowie, czy właśnie Muzeum Sztuki w Łodzi. Gdybym jednak miał wskazać na moją ulubioną realizację to byłoby to wprowadzające piętro do wystawy „Korespondencje...”, która miała miejsce w Łodzi. Na stosunkowo niewielkiej przestrzeni udało się nam ujawnić złożone relacje pomiędzy dwiema eksponowanymi kolekcjami. Architektura wrażeniowo lawirowała pomiędzy realistycznym odtworzeniem sceny z historycznych fotografii, a abstrakcyjną przestrzenią funkcjonującą jako swego rodzaju infografika. Rozbudowane poziomy treściowe wystawy staraliśmy się uporządkować w dynamicznie i wyraziście zorganizowanych trajektoriach ruchu odbiorców. Finalnie całość

wydawała się zachowywać subtelność równowagę pomiędzy wymownością a dyskrecją zastosowanych gestów.

2014